

KURVEREK KRAKOWSKI



Numer sobotni w podwójnej
objętości.

Cena egzemplarza 2 et.

Przedpłata miesięcznie:

w Krakowie 1 Kor.

na prowincyi 1 Kor. 40 gr.

Ogłoszenia po 20 groszy za
wiersz peltu.

Ilustrowane pismo codzienne dla wszystkich *****

Kuryerek opuszcza prasę codziennie z wyjątkiem niedziel i uroczystych świąt o godzinie 5 popołudniu.

za redakcyę odpowiedzialny:

Adolf Landowski.

Adres wydawnictwa:

Kraków, Karmelicka 7. — Nr telefonu 494.

Redakcyą kieruje:

Feliks Mrawinczyk.

Wydawca: Feliks Mrawinczyk i Spółka.

Tragedya w lesie.



(Opis wewnątrz numeru).

KAPELUSZE - CYLINDRY

P. & C. Habiga — Wilh. Plessa — Chrystys i Ska,

150

i z innych ces i król. nadw. fabryk

poleca

Zdzisław Zdanowicz, Kraków

ul. Sławkowska 8.



Zaproszenie do przedpłaty:

Przedpłata na „Kurjerkę krawskiegą” wynosi miesięcznie:

w Krakowie . . . 1 kor.
na prowincyi . . . 1 kor. 40 h.

Numer poszczególny kosztuje 2 ct.

Pruska obłuda.

Żadne państwo europejskie w ostatnich latach nie zachowywało się wobec Boerów tak przewrotnie, jak Prusy.

Państwa europejskie sympatyzowały bądź z Anglią, bądź z Boerami, zachowywały neutralność, prawdziwą lub tylko formalną, w każdym przeciwieństwie nie jednym krokiem, ani jednym słowem nie zaszkodziły zasadniczo czy to Angli, czy to sprawie boerskiej, Prusy inaczej! Faktem jest, iż telegram z życzeniami, otrzymany przez Krugera z Berlina w styczniu 1895 r., przyczynił się niesłychanie do wywołania wojny w 1899 r. Ów telegram uchodził, i słusznie, w oczach Boerów za rekojmie, że Niemcy nie pozwolą Angli na zniszczenie niezależności pań-

stwowej obu Rzeczypospolitych boerskich. Jak w 1885 r. w jesieni hrabia Khevenhüller-Metsch imieniem Austro-Węgier ujął się za Serbią i nie pozwolił armii bułgarskiej na dalszy pochód ku Belgradowi, tak samo przypuszczali Boerowie, że Rzesza niemiecka, krzyknąc „Nie pozwalam!”, gdyby Anglii chcieli na stałe zawiesić flagę w Pretorii.

Boerów spotkał zawód gorzki, co gorsza pod jesień 1900 r. spotkała ich ze strony Niemiec ciężka zniewaga, gdy gabinet berliński po prośbu go wydał i z granic Rzeszy.

Obecnie przytrafił się epizod, świadczący ponownie o złej wierze Niemiec względem Boerów.

Kola urzędowe — pierwsze, z własnej podniety — zaprosiły generałów boerskich do Berlina. Cdy ten krok wywołał oburzenie w Anglii, dzienniki inspirowane berlińskie uciekły się do kłamstwa, twierdząc, iż to Boerowie naprzaskali się o audyencyę.

A kiedy generałowie boerscy oburzeni tą obłudą, oświadczyli, że wcale nie ubiegają się o tę audyencyę i kwitują z niej absolutnie, dziennik „Nordd. Allg. Ztg.” chciał zasłonić porażkę Niemiec komunikatem, iż wobec nietaktu Boerów posłuchanie się nie odbędzie. Na to zachwałstwo „Norddajczkeri” wódz naczelny Ludwik Botha odpowiedział w „Petit Bleu” urzędowym stwierdzeniem istotnego stanu rzeczy, stwierdzeniem, które koronuje dotychczasowe kompromitacye Rzeszy niemieckiej.

Epizod bowiem boerski, rozpatrzony ze stanowiska międzynarodowego, przedstawia się jako kolosalna skompromitowalność polityki niemieckiej. Zagranica będzie sztydła z tej polityki konceptów jednodniowych, ciągłych odwrótów, nieporozumień i półumów dowych zaprzecz. Wewnątrz państwa, opinia publiczna niemiecka z przerażeniem widzi coraz jaśniejszą, na nawa państwa bez steru, bez zapędów, bez kierunku, wśród zwrotów na lewo i na prawo, w tył i naprzód, jakąś fale, pędzi na rały podwodne.

Dzielo Bismarcka, przewrotnego, led genialnego budowniczego, krustą się niezręcznie. Cios po ciosie, ciosy polityczne i ekonomiczne spadają na Rzeszę od lat kilku. Nic nie szkodzi! Gorzkie nauki, jakie Niemców spotykają coraz częściej, wylecą ich z pyszałkowanej dumy wobec innych narodów. Nic nie szkodzi!

Sprawa węglowa we Francyi.

Syndykat wszystkich towarzystw kopalniowych francuskich utworzony na podstawie prawa z r. 1884, ma zadanie czuwać nad wspólnymi interesami przemysłu kopalnianego węgla, wczoraj najważniejszą rolę odgrywającą dane jest to, czyś co do taryf, szczególnie istotność do przywozu węgla zagranicznego. Z temi spółzawodnikami walcą niewszystkie kopalnie Francyi, o tym też syndykat nie może doprowadzić do odpowiedniego ujednolinitania lombardzkiego, że i cena doprowadzonego

Czarownica

20

przez

EMILA POUVILLON.

Ah, mój Boże, przyjmując obcych ludzi do domu, nie wiadomo nigdy, kogo się bierze... Nie pierwszy to raz, wnoszą biedę i zmartwienie...

Przy tych słowach, czy mówiącej zwrócone były na Celkę, osłupiałą z przerażenia.

Ona ma być czarownica?

Biedne dziewczę, prawie nieprzytomne pod wpływem tak strasznego oskarżenia, spodziewało się jeszcze, że Jordi spojrzy śmiało na oskarżycielkę, zechce bronić pokrzywdzonej.

Wylekły nie mniej od wszystkich, parobek nie wyrzekł ani słowa.

— I on temu wierzy! — pomyślała biedaczka.

Gniew przywrócił jej mowę.

— Powiedz, Rozyno, jeżeli śmiesz, odezwiała się z mocą — powiedz, kogo masz na myśli, a gdy ty skończysz, ja mówić zacznę. Jeżeli nie dość ci tych świadków, wezwij całą parafię, wówczas dowiedzą się nareszcie, kto swemi grzechami ściągnął gniew sprawiedliwego Boga. Zobaczymy wtedy...

— Chcesz wiedzieć, co dla mnie znaczą twoje pogórki? — zawołała Rozyna — patrz, tyle sobie z nich robię.

To mówiąc wskazywała się, i splunęła na znak pogardy.

— Krzyczcie jak waryatki — rzekł Guiral, zły już teraz naprawdę. — No, przestaniecie nareszcie! Dalej, Rozyno, weź się do roboty, a ty Celko nie wy-

prawiaj awantur, bo sama wiesz, że brze, kto mi zmarnował owce. Sama im zaszkodziła po części, ale duto też znaczy niedozór pastuszeki. Już od dwóch miesięcy zaczęły usychać. A gdyby ty przeciw tegie, zdrowe wewnątrz, owce, nie możesz zaprzeczyć. Pamiętaj, co się z nimi stało — wyszły by szczypty, ledwie chodzą, czy mają do szkłem. Jaka pastuska, takie dziecko. Ileż razy zmoczyła je ulewami, a raz włożyłaś je wieczorem pod koc, która jest dla nich tak szkodliwa. Co dziwne, że gną teraz. Każda z nich miała była cztery pistole, dziesięć stracił już ośm, jak gdyby nie ty wyrwał je z kieszeni. A przecież są opłacić podatki, kowala i majstra ków! Tobie wszystko jedno, ty nie masz najadła, nie dbasz o resztę, nie dbałaś dziewczyno! Miałem też prawo chodzić o mil kilka. Ah! gdyby

Przemysł krajowy!

Czekolada w tabliczkach

Przemysł krajowy!

parowej fabryki czekolady i cukrów deserowych

B. Borowskiego i Sp. dawniej A. Nowiński **Kraków, Bracka**

Czekolada od 80 ct. za 1 funt.

Najlepsze cukry od 1 zlr. za 1 funt.

węgla z Belgii lub Anglii przedstawia pewne różnice.

Syndykat przelo podjął przedewszystkiem walkę obcym dwozom. Jest on duży, a wzrost jego oddziaływa szkodziwie na interesu towarzystwa francuskich. I tak podczas 8-u pierwszych miesięcy b. r. przybyło obcego węgla do portów francuskich 6,042 231 centnarów metrycznych, z czego wypada na Anglię 5,814 441 cent., na Stany Zjednoczone 163,579, na Belgię 19,774, a inne kraje 44 429.

Dowóz ten bynajmniej nie jest wywołany niedostateczną produkcją francuskich kopalń, która najzupełniej odpowiada ogólnemu zapotrzebowaniu, wynosił w r 1900 18,803 000 ton, a wytwórczość krajowa dostarczała 53,668 000 ton. Większej tej wytwórczości dla wywozu, sioi na przeszłość tylko brak rąk do pracy.

I oto istota obecnego starcia węglowego. Pracownicy twierdzą, że zmniejszenie godzin pracy wpływało dodatnio na zwiększenie produkcji, tymczasem obliczenia syndykatu dowodzą, że wydolność pracy robotnika obniżyła się od lat kilku — mimo ulepszeń sposobów od mechaniki. Wieg te syndykat przeciwny jest osmiodzinnej obecności robotnika, co oznacza faktycznie 6 i pół godzinną pracę dzienną, wznagnie więc zatrzymać dawną 7 i pół godziną.

Niektóre Towarzystwa jak północne i wybrzeża Calais podwyższyły placę w czasie, gdy uzyskały wyższą cenę węgla. Ze zmiana na gorsze, głównie

przez silne spółzawodnictwo obce, zmuszone były place obniżyć. Niektóre jak w Bruny wynagrodziły to premią 100%, innenie mogły wobec tego, że fabryki gazu w Paryżu i niektóre koleje francuskie zaczęły się posługiwać węglem obcym, którego Niemcy mają tyle, że nie wiedzą co z nim począć. Mimo to są miejscowości jak Carinaux, gdzie w sezonowym czasie była nawet wyższa placę o 100% dzięki wykupieniu południowego kanału, na którym spław węgla prawie nic nie kosztuje.

Cóż słyszeć nowego?

(**Wędrowni podlegacze**). Do „Słowa Polskiego“ telegrafują z Nowego Sącza: „Związek chłopski“ donosi: Dnia 4 b. m. przybyło do Biegonie dwóch mężczyzn — którzy przedstawili, że są ze wschodniej Galicji, i że tam zrobiono już porządek z panami, księżmi i chłopami, iak, że teraz otrzymuje się za robotnicę dziennie nie jak dawniej, po 30 ct. lecz po 1 złr. 20 ct. Dalej mówili, iż przybyli do Biegonie, aby tu ludzi o tem pouczyć i „zaprowadzić taki sam porządek“, jak w Galicji wschodniej.

(**„Polityczny“ i „niepolityczny“**). „Nokół“ Za niedorozumienie policyi na czas spisu członków skazani zostali członkowie zarządu „Sokola“ inowrocławskiego na kary pieniężne, a sąd uznał „Sokola“ za Towarzystwo polityczne. Taki wyrok zapadł w zeszłym poniedziałek.

W tym samym czasie sądzono w królowskiej Hucie „Sokola“ tamtejszego o to, że nie donoszą policyi o posiadaniach i ćwiczeniach w mieszkaniu prywatnem. Prokurator wniosł dla każdego z członków zarządu o 150 marek kar lub 6 tygodni więzienia. Sąd jednak wszystkich uwolnił i orzekł, że „Sokół“ w królowskiej Hucie nie jest Towarzystwem politycznem.

(**Prunkie zżyzkany**). Piszą nam z Poznania: „Nadzwyczajna niespodzianka spotkała spadkobierców C., którzy posiadają kamienicę przy ulicy św. Marcina. Przed przybyciem cesarza do Poznania odpowiedzieli oni na wezwanie władzy policyjnej, nakazującej im przyzobdobić swą kamienicę, iż tego nie uczynią. Następnie doniosła im policya, że zajmie się osobą kamienicy na koszt właścicieli, którzy jednakże i na to się nie zgodzili. Wreszcie odebrali spadkobiercy C. nakaz, aby kazali olynkować swój wielki dom narożny, którego front wychodzi na dwie ulice. Lecz właściciele odpowiedzieli, że nie są do tego zobowiązani, gdyż kamienica ich jest jeszcze w bardzo dobrym stanie, a zwłaszcza tynek nie jest wcale uszkodzony. Jeżeli zaś powierzchniowość domu nie jest zupełnie jasną, to pochodzi jedynie z tego, iż w bliskości znajdują się dwie piekarnie, przez co każda kamienica bardzo szybko zezarnieje, chociaż ją świeżo pomalują. Następnie odebrali spadkobiercy od policyi budowlanej nakaz zapłacenia 700 marek, która też poleciała straży ogniowej domów obok i świeżo pomalować. Lecz na to wezwanie nie dali właściciele żadnej odpowiedzi. Teraz wyfantowano ich za owe 700 mr., a spadkobiercy C. wnieśli na-

nie była na rok zgodzona, odesłałbym cię do Sigala...

— Niech pan się nie obawia o zapłatę — przerwała Celka stanowczym tonem. — Jestem tu nie potrzebna, a więc odchodzę. Niechęć darmo jeść chleba. Pan zrobi rachunek, wypłaci mi to co już odsłużyłam i rozejdzij się jak najgłodniej.

— Dobrze... chodź do folwarku — odparł Guiral. — Wzmieśc pieniądze i przysięgaj sobie z Bogiem! Tak, łobie pilno, nie chcesz czasu tracić! Jorci wracaj do kukurydzy, a ty Rozyno pospieszaj stado. Pojść do sąsiada żeby mi pomógł zdjąć skórę z owiec, niech mi choć to jedno nie przepadnie. No, Celka, jaszczu tu stoisz?... Unieślią dobrą godziną, zanim Guiral obliczył się z pastuszką.

Dodawanie i odejmowanie drobnych jednolitości może dostatecznie uspokoić

wzbudzony umysł, tem bardziej, gdy jest to umysł niewprawny, mało obznajmiony z rachunkowością, a ręka nie zdolna do pisanja cyfr, aż trzeba liczyć na palcach, jak to zwykle czyni dziedzic Romairelu. To też gniew go dawno ominął, za nim ułożył na stole, w równym szeregu, pewną ilość srebrnych pieniędzy.

— Zdaże mi się, że mam ci wypłacić dwadzieścia dwa franki i jedenaście sous — rzekł zwykłym, łagodnym tonem, zwracając się do Celki. — Policz ze sama.

Pastuszka zawiązała pieniądze w róg chleciński.

— Famiętaj — dodał jeszcze — że ja ciebie nie oddulam. Ty sama chcesz odejść...

— Zapewne pan się obawia, żeby moja matka nie żądała zapłaty do końca roku — rzekła Celka. — O, nie,

możesz pan być spokojny. Nikt tu nie przyjdzie. Powiem matce, że odeszłam z własnej woli, a gdy się dowie dlaczego to zrobiłam, pochwali mnie z pewnością. Dość tutaj wycierpiałam!...

— Mówiła to wszystko ostrym, urywanym tonem nie patrząc na Guirala, ręce jej drżały, gdy widać sznurkiem małą skrzyneczkę, w której mieścił się cały jej majątek.

— Ja przeliczyłam pańskie pieniądze, trzeba jeszcze żeby pan zobaczył co z sobą zabieram — rzekła po chwili, a gdy Guiral odwrócił się z oburzeniem, zapewniając, że nigdy nie wątpił o jej uczciwości, ujęła go za rękę, i wyłożyła na stół wszystko co było w skrzyneczce.

(C. d. n.)

Chrześcijański
Skład Mebli

JANA ŁOJKA przy ul. Szpitalnej 1. 28,

rog ul. św. Marka obok hotelu Pellera,

poleca meble różnego gatunku od najtańszych do najdroższych, jako to: Urządzenia sypialni, jadalń, salonów etc. Skład luster i mebli żelaznych po najtańszych cenach, oraz wyroby tapicerskie.

tychmiast zażalenie do sądu. Ciekawa rzecz, jak sąd rozstrzygnie tę sprawę*.

(Nowy prezydent komisji kolonizacyjnej) Panu Wittlingowi, dotychczasowemu nadburmistrzowi poznańskiemu, który wstąpił do „Narionalbanku” w Berlinie, ofiarowano stanowisko prezidenta komisji kolonizacyjnej. Donosi o tem „Zukunft”, miesiecznik wydawany przez p. Hardena, brata p. Wittlinga.

(Strajk górników we Francji) Strajk górników francuskich szerzy się coraz więcej. Pomiędzy organami bezpieczeństwa, a strajkującymi przyszło tu i owdzie do krwawych bojek, głównie z powodu górników pracujących. W Terre-Noire poprzewracali strajkujący wózki z węglami. Policjant strzelił do nich z rewolweru i zranił jednego robotnika. Nadbiegło dwóch żandarmerów, spisało protokół i zamierzali się udać następnie do koszar. Strajkujący poczęli się temu z całą siłą opierać. Jednego z żandarmerów raniło śmiertelnie kamieniem. Towarzysze go wypalili z rewolweru. Kula przeszła jednego z robotników na wylot, zabiła drugiego robotnika, trzeciego zaś raniła. Rozdzieleni górnicy uderzyli teraz na gmach żandarmerji i powybiali szyby. Czterech żandarmerów zraniono. W sobotę nadeszło wojsko na miejsce wypadków.

Wskutek tych wypadków wydał komitet związku górników okręgu Loary odezwę do robotników, w której protestuje przeciwko mieszanin się policyi i wojska w sprawy strajku i wzywa rząd do zachowania zupełnej neutralności.

Podobne zajście z żandarmerją miało także miejsce w Denain, gdzie zraniono

podoficera, szeregowca i 20 robotników. Sekretarz związku robotników portowych Francji i Algieru, należącemu do międzynarodowego związku robotników portowych, doniósł sekretarzowi związku górników francuskich, że zakazał wyładowywać węgiel zagraniczny.

Górnicy belgijscy postanowili zażądać 15 procent nadwyżki. Uczyli o to z względu na górników francuskich, którzy podnieśli ceny węgla i uniemożliwili tem samem eksport węgla belgijskiego do Francji.

W Carmeaux wygłosił przywódca socjalistów Jaurès mowę, w której przyzywał obecnego strajku uprzążyć w ukrącaniu płacy robotnikowi. Powodzenie przyrzekał strajkującym w tym jednak tylko razie, gdy się wstrzymają od wszelkich nadużyć. Pomyślne lub niepomyślne zakończenie strajku upatruje Jaurès w postępowaniu rządu francuskiego.

(Rozruchy w Rosji). Z Petersburga zaprzeczają urzędowo roszewniam pogłoskom, jakoby w gubernji pułtawskiej wybuchły rozruchy chłopskie, które rzekomo doprowadzić miały do krwawych starć pomiędzy właścicielami ziemskimi a chłopami. Rosyjskie biuro telegraficzne odwołuje również wiadomość, jakoby w Kijowie pomiędzy studentami wybuchły niepokoje i jakoby w skutek tego przerwano wykłady tak na uniwersytecie, jak i w szkole politechnicznej.

(Powiększenie floty hiszpańskiej). Półroczne pismo „Correo español” w Madrycie donosi, że znaczne powiększenie eskadry hiszpańskiej byłoby bardzo pożądanem, brak jednak potrzebnych

do wykonania tego planu 500 do 600 milionów. Jest to wskazówką dla depulowanych, którzy się przyszyłowali na przedłożenie projektu o zaciągnięciu odpowiedniej pożyczki. Zdaje się też, że sprawa ta stoi w związku ze sprawą przemyślaną francusko-hiszpańskiego, o której dziś tyle mówią i piszą.

Dramat przy ulicy Długiej.

Czeladnik szewski, Józef Nikodem, lat 26 letni, rodem z Brzostka, zapochał się w 19-letniej Stefani Kaparskiej. Piękna Stefia — z zawodu służąca — była chwilowo bez zajęci, i mieszkała u stróżki, domu przy ulicy Długiej, l. 55. Od tygodnia znala Józefa, i wiedziała, że jest przezeń kochaną, nie płaciła mu jednak wzajemnością za uczucie: wogóle — nie miała do Józefa zbyt wielkiego przekonania, jako do człowieka, karanego już za kradzież, w szczególności zaś — Józef Nikodem był szwemem, a piękna Stefia szewcowa — nie miała zamiaru: w rodzinie jej baczono pilnie „kto kogo rodzi i czemu się pieczętuje”. Za szwemem żadna dotychczas Kaparska nie była, więc i Stefia meżalansu zrobić nie może. Przyjmowała u miżgi i oświadczenia miłosne od Józefa, lecz z góry mu zapowiedziała, że ona nie dla szewca stworzona, i za niego nie wyjdzie.

Józef Nikodem, srodze dotknięty swem uczuciu dla Stefii, oświadczył, że jej i sobie życie odbierze. Stefia przyjmowała te pogroźki z niedowie-

Maja i Mala.

Sily wracały, była zdrową zupełnie, tylko chodziła po komnatach, volającie jednostajnym głosem: „Majo, gdzie jesteś? dlaczego się chowasz?” Szukała po wszystkich pokojach, najczęściej jednak w swojej sypialni, stawała na tem miejscu, gdzie ją po raz ostatni widziała.

Lekarze nie ustawali w podjętych staraniach, przywrócenia jej zdrowia, baczili pilnie, czy nie zajdzie jaka zmiana w jej usposobieniu, ale chora była zawsze cicha, spokojna, nie żądała nic, nikla tylko, nikla z dniem każdym. Nie pomogły żadne lekarstwa. Zrozpaczeni lekarze uznali jeszcze jednego ostatni, a możliwy ratunek — sprostowanie Mai.

Zaczęło więc poszukiwanie, czy kto nie mógłby wskazać jej nowego nabywcy.

Po długich staraniach dowiedzieli się od jakiegoś starca o pewnym człowieku. Chamerlinie, który był obecnym przy sprzedaży.

Znając miejsce jego zamieszkania, podał się usłużny starszek zaciągnięcia wiadomości, byleby mu dodał człowieka sprytnego, umiejącego się ułożyć o wykup Mai.

Nie tracąc czasu, lekarze wybrali najrozsunniejszego z dozorców, polecili przyjąć wszystkie warunki podane przez Chamerlina i nabywcy Mai. Kazali zabrać kilkunastu niewolników do zmiany niesienia lektyki i ruszono w drogę.

Nadzieja odszukania ulubienicy pani dodawała sił poczciwemu starszkowi, nie odpoczywał ani na chwilę, od cza-

su do czasu zjadał trochę ryżu, popijał winem i zachęcał do pośpiechu. Nareszcie późnym wieczorem przybył na miejsce przeznaczenia. Przed nim stała ponura siedziba, strzeżona przez wielkie psy.

Zajadł i gwałtowne szczekanie bratanów wywołało na próg wysokiego mężczyzny. Zapytał przybyłych, czego żądają?

Drżąc ze strachu starszek i towarzysze jego odrzekli, że pragną zoliczyć się z Chamerlinem. Stojący mężczyzna dał znak, by udali się za nim.

Szli ciemniemi, niskimi korytarzami, w końcu przewodnik stanął przed zamkniętymi drzwiami i zapukał parokrotnie. Drzwi się otworzyły i podłóżni znaleźli się w wielkiej izbie oświetlonej płonąca pochodnią. Za stołem siedział mężczyzna i z wielkiem zajęciem pisał coś na tablicy. (C. d. n.)

Tani sklep chrześcijański

Pod Kościuszką

30

polica

Towary bławatne, płótna, sztryngi, kapy, koca, chodniki — Bieliznę stołową, męską i damską.

Wyprawy ślubne. — Bluzki i halki gotowe w wielkim wyborze.

Kraków, ul. Mikołajska l. l.

rzaniem i ironią, tymczasem... Józef Nikodem kupił w Tarnowie rewolwer i naboje za dziesięć koron, i dnia wczorajszego, jakby nigdy nic, zaproponował Stefci spacerować na Krowodrzę. Wyszli tedy około godz. 10 zrana z mieszkania Stefci przy ulicy Długiej, i udali się na Krowodrzę. Po drodze przyłączył się do nich znajomy, Edward Serafin, masaż z zawodu, i tak we troje udali się do szynku Wortsmana na Krowodrzy, gdzie, przy szklance i kochance mile spływa czas.

Napili się śliwownicy, zakąsili piwem, i w jak najlepszej komitywie wracali do miasta. Po drodze panna Stefanina zauważyła, że z kieszeni jej adoratora słychać jakiś dziwny szmer; sięgnęła mu delikatnie do marynarki i wyjęła... kilka naboów rewolwerowych. Skonfundowany Józef jął się tłumaczyć, że te naboje nie są jego, że on je niesie dla znajomego itd. itd.

Żalowierna Stefka oddała mu te naboje, lecz niezadługo pożałowała tego, w parę chwil bowiem Józef Nikodem, usłyszawszy raz jeszcze od swej ubóstwiającej, że ta za niego nie wyjdzie, wyjął rewolwer i strzelił do Stefki Koparskiej dwa razy, zaś trzy strzały skierował ku sobie. Działo się to mniej więcej o godz. 2 popołudniu, tuż obok zakładu dra Żuławskiego, który też pierwszy pośpieszył denatowi z pomocą.

Pogotowie ratunkowe odwiozło ich do szpitala św. Łazarza, gdzie ich opatrzone; wyjęcie kul z ran nastąpi dzisiaj; jak dotąd — życiu młodej pary nie zagraża niebezpieczeństwo.

Bezczelny aptekarz.

Otrzymałmisi następujący list, który drukujemy na odpowiedzialność autora. List drukujemy w oryginalnej jego stylizacji:

„Szanowna Redakcyo!
Donoszę Szanownej Redakcyi o fakcie, który miał miejsce w aptece p. Mikuckiego, w Ryńku głównym.

„Wczoraj tj. dnia 19 bm. postąpiłem swoją 10-letnią córeczkę po lekarstwo do wspomnianej apteki. Tymczasem p. Skowroński, tamtejszy aptekarz, zamiast córeczkę moją dać żądane lekarstwo, przyniósł mi do siebie cukierkami, usadówił ją u siebie na kolanach i znachodził się wobec niej bezwstydnie mimo iż dziecko mu się wyrывało.

„Gdy dziecko powróciło do domu i opowiedziało mi o tem, poszedłem do apteki p. Mikuckiego, by zobaczyć owego amatora dziesięcioletnich dziewczynek.

„Ów pan przyznał fakt z całą bezczelnością, przyczem obśdził się ze mną w sposób brutalny. Dowiedziałem się, że pan ten nie pierwszy raz już w ten sposób postąpił.

„Upraszam Sz. Redakcyę o umieszczenie tej wzmianki w swoim piśmie.

Z prawdziwem poważaniem

S..... G.....

W Krakowie, 13 października. 1902

Wiadomości bieżące i rozmaite.

Kraków, 14 października.

Teatr niemiecki w Krakowie.

We środę 15 bm.: „Staroświeczyna“, kom. ze śpiewami w 5 odsłonach J. N. Kamińskiego. (Popularne).

We czwartek 16 bm.: „Szczęście“ (La veine), kom. w 4 akt. A. Capusa.

W sobotę 18 bm.: Uroczysty wieczór na cześć Maryi Konopnickiej „Bociany“, obr. lud. w 1 akcie, ostatni na te noweli M. Konopnickiej, przez Andrzeja Marka, „Miłosierdzie ludzkie“, dram. w 1 akcie na te noweli M. Konopnickiej, napisał A. Y. Y.

W niedzielę 19 bm.: „Kamionka“, kom. w 4 akt H. Meilhaca i L. Halevy (po raz pierwszy).

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 16 bm.: „Zagroda Sokłowa“, melodram ludowy w 5 akt ze śpiewami.

Dnia 1-go października przeniesiemy redakcyę i administracyę do frontowego lokalu przy ulicy Karmelickiej 1. 7 (dom p. Eug. Koziańskiego).

Teatr ludowy przygotowuje nadzwyczajną nowosć, jedno z arcydzieł powszechnej literatury ludowej, utworu chińskiego z XV. w. który jest dotąd główną sztuką całego repertuaru scen w Chinach i w San Francisco p. t. „Kredowe koło“.

Stanowi ono przedziwne satyryczne

zwierciadło urządzeń społecznych i zdeprawowanego sądownictwa w Chinach.

Przyzwyczajono nas w baletach i w operkach do śmiesznych i głupich lalak i potworków klinickich.

Przedstawienie „Kredowego koła“ zapozna nas z żywymi ludźmi z ich wadami i błędami, z całą ich oryginalnością i zosobliwieniami, zupełnie odrębnymi właściwościami teatru chińskiego.

Tow. Biblioteki słuchaczy prawa U. J. dokonało na niedzielne 131 Walnem zgromadzeniu wyborów na przyszły rok administracyjny. Do zarządu weszli: Tadeusz Spiś (prezes), Paweł hr. Dzieduszycki (wiceprezes), Henryk Eile (skarbnik), Józef W. Barł (sekretnarz), Władysław K. Smolarski, Jan Bossowski, Kazimierz Zuzek. Do komisji skontrolującej weszli: Bogdan Gorzkowski, Maryan Morełowski, Tadeusz Sokołowski i Feliks Warszeckiewicz. Towarzystwo nagrodziło w drodze konkursu pracę p. t. „Najdawniejszy ustawodawczy proces rzymski“.

Młły synalek. Janek Socha, liczący lat 15, syn gospodarza z Łęgu, pod Mogilą, skradł przez włamanie 36 kor. swemu ojcu, kupił następnie pistolet i odgrażał się, że „ojciec go popamięta“.

Chłec dobytek ojca puścić z dymem, podpalili stojący obok zagrody wierzbe, ale wiatr niósł iskry w przeciwną stronę, zresztą ogień prędko sposzczono, i zbrodniczy zamiar się nie udał. Janek Socha ułotnił się gdzieś przed pościgiem, lecz wczoraj złapano go w Sukiennicach; znaleziono przy nim nabity pistolet dwururkowy, różek z prochem strzelniczym, oraz pudełko blaszane z piąsim złotem. Milego synalca aresztowano i odstawiono „pod Telegraf“.

Znaleziono w mieszkaniu aresztowanej przed kilku dniami złodziejki, Józefy Wolkowej, wiele rozmaitych artykułów, wchodzących w zakres konfekcyi damskiej, jako to: chustki, koronki, kapy, serdaki, materye jedwabne i t. p. przedmioty, które najprawdopodobniej pochodzą z kradzieży, uprawianych przez Wolkową po różnych sklepach.

Puszkodowani mogą swą własność odebrać w biurze bezpieczeństwa (pod Telegrafem).

Nie powiodło się dwom amatorom cudzej własności: oto czeladnik ślusarski Antoni Wojnar — lat 21, i Maksymilian Soltyk — lat

„Ama“

Pracownia sukien damskich.

Specyalność udzielanie nauki kroju.

Uczennice zamieszkujące na czas kursu znajdują umieszczenie z całem utrzymaniem.

Lekcyje zbiorowe dla miejscowych uczennic po niższych cenach.

Kraków,

ul. Wiślna 12

parter, 96

vis a vis kościoła ruskiego — róg plant.

34, były kursor teatralny, zajęci chwilowo w Grand-Hotelu przy maszynie elektrycznej, skradli dwa duże świeczniki mosiężne, wartości 140 kor. Postanowili je „zmienić” na goldówkę, w tym celu udali się do pewnego brzoźnika, i sprzedali mu owe świeczniki, na brach*, polamawszy je uprzednio na drobne kawałki, jednak dzięki zręczności agentów policyjnych, pp. Karcza i Rechowicza, sprawa się wykryła, i obaj pomyślni jegomościowie znaleźli się w areszcie.

Sznajke złodziejska. Złożoną z kilkunastoletnich zaledwie wyrostków, wysłędzono już i przyaresztowano. Nazwiska tych obiegających latorośli brzmią: Stanisław Szczepniak, Stanisław Palczewski i Jan Duszyński. Cała trójka znana jest już dobrze policyi, dzięki liczным kradzieżom, dokonywanym po kramach na targowych placach; między innymi mają ci panice na sumieniu kradzież 14 par obuwia na szkódę p. Maryi Neiderowej, w jatkach Dominikańskich, w nocy z 25 na 26 września b. r., oraz kradzież wyrobów bławatnych na pl. Szczepańskim.

KRONIKA LWOWSKA

Samobójstwo. Wincenty Gackiewicz, zarobnik, sprzykrzywszy sobie marny swój żywot, postanowił wziąć rozbiat ze światem. W tym celu zamknąwszy się wczoraj po południu we własnym mieszkaniu przy ul. Króla Jana, nabił zwykłą rurkę żelazną prochem, wsadził kulę do środka, a przyłożywszy rurkę do piersi swej zapalił proch zapalną. Nagle — jak opowiadają sąsiedzi — huknęło, a gdy przemocą weszli do pokoju zastali Gackiewicza broczącego w krwi bez znaku życia. Zwołki po skonstatowaniu śmierci oddawiono do kostnicy zakładu medycyny sądowej.

Powodem samobójstwa nędra.

W cerkwi Wołoskiej przetrzymano wczoraj przed południem niejakiego Ignacego Pasterskiego w chwili gdy przeszukiwał w najlepsze torebkę z rozmaitemi wkułkami modlącej się obok niego panny Melanii Kotlarczuk.

Nieustronna jazda. Woźnica Jan Klej jadąc wczoraj po południu placem Krakowskim, najechał na 12-letnią Debórę Laster, która dostawiała się pod kółła wozu, doznała silniejszej lewej dłoni oraz zderzenia przyskórka na dloni, udzie i lewym kolanie.

Fatalne strzały. Z Kolbuszowy donosi nam korespondent (m): Leśnicz dworski z Budy tuszowskiej, Karol Wilczek przechodząc onegdaj przez las dworski, spotkał włóścianina z Huty komorowskiej, Marcina Pipale, który postrzelonego przez siebie na swym polu dzika tropił w lesie dworskim w Ostrowach tuszowskich. Wilczek nie namyślając się wiele, strzelił trzykrotnie z dubeltówki do Pipale, raniąc go ciężko w nogi i plecy. Śledztwo w tej sprawie prowadzi tułuszy sąd powiatowy.

Utopione. Z Turki piszą nam: Onegdaj rano mieszkańcy gminy Matków spostrzegli na brzegu rzeki Strjja utopionego konia należącego do N. Czerepanina z Wysocka wyższego, który zajmował się przewozem pocztę ze Smorza do Wysocka wyższego. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Czerepanin wioząc pocztę przez rzekę Strjja, uległ wypadkowi, gdyż wózek pocztowy rozerwany na dwie połowy znalazł się w różnych miejscach, skrzynki pocztowej jak niemniej pocztyliona Czerepanina dotychczas nie odszukano.

Zniesienie kary śmierci. Na jednym z pierwszych posiedzeń wiedeńskiej izby poselskiej ma — jak donosi „Zeit” — jeden z posłów uczynić wniosek o zniesienie kary śmierci.

Sprawa zabójstwa hr. Bonnamintini coraz szersze zalaćca kręgi, coraz to inne osoby są w nią zaplątane! Obecnie uwięziony został adwokat Riccardo Murri, stryj Tullia i hrabiny Lindy Bonnamintini. Wszelkie sceny dramatyczne, opowiadane przez Riccarda sędziemu śledczemu, miały się okazać kłamstwem. Riccardo ma być jedyną osobą świadomą, jak, gdzie, kiedy i od kogo rodzina Murri dowiedziała się o zamordowaniu hrabiego Bonnamintini, okoliczność po dziś dzień zupełnie niewyjaśniona. 2 siostry więzione, które u jednej z aresztantek opuszczającej więzienie, znalazły listy hrabiny Bonnamintini do Riccarda Murri i kochanka jej Secca i przed wczorajem sędziemu śledczemu pokazały jednemu z redaktorów bolońskich dla wydrukowania, na osobisty rozkaz ministra zostały usunięte, przełożona zaś więźnica za karę została przeniesiona.

Ośmdziesięcioletnią hrabinę Peragollo w Paryżu, siostrzenicę generała Frossarda, znaleziono we wła-

snem mieszkaniu uduszoną. Staruszka, zajmująca wytworne mieszkanie prowadziła dom otwarty i szczególnie hojnie popierała młodych artystów.

Śmierć a la Zola. Takim mianem oznaczają dzienniki paryskie skony pochodzące z zatrucia czadem węglowym. Świeżo wydarzył się zupełnie podobny wypadek śmierci (pod nr 1 przy ul. Taine'a). Ofiarą padł tym razem agent podróży Jerzy Charvay, którego znaleziono bez życia na posadzce. 2 koly, śpiące na łóżku, ocalały.

Nowa zatrważająca wieść nadchodzi z Wenecyi:

Dzwonnica kościoła Św. Szczepana grozi zawaleniem. W sprawie tej „Gazeta di Venezia” pisze z dnia 30 bm.: „Przerażająca wieść rozeszła się dziś lotem błyskawicy po mieście. Dzwonnica Św. Szczepana grozi ponowne zawaleniem. Ustawiona umyślnie na wieży kolumna marmurowa dla wskazywania możliwych zmian położenia, uległa pęknięciu. Nową, przed dwoma dniami ustawioną spotkał tenże sam los”.

Prawdziwa przyczyna ru-
nięcia wieży św. Marka. Dzienniki weneckie podają w ostatnich dniach ciekawe objaśnienia przyczyny runięcia wieży św. Marka. Okazuje się mianowicie, że z praslarzy murów, stanowiących podstawę kolumn pierwszego pietra, wyjęto młotem cegiel i podpór w celu rozszerzenia mieszkania stróża wieżowego. W ten sposób zmniejszono szerokość muru częstkokrót na pół metra. Oprócz tego w celu wentylacji świrowano w murach wieży małe okienka, które również osłabiały wytrzymałość murów. Nie ulega wątpliwości, że te zmiany w części murów wieży, chylącej się ze starości właśnie w stronę, w której robiono przeróbki, były główną przyczyną zawalenia się tego klejnotu architektury.

Samozjazd powodem rozwo-
du. Młoda i piękna pani Pine w Chicago wniosła skargę rozwodową na zasadzie, iż mąż zbytino zajmując się swemi 2 samozjazdami, poświęcając im znaczną część wolnego czasu. Oskarżony małżonek z zawodu dentysta popisuje się też ciekawie popisami alchemicznymi i jako bokser-amator należy do znakomitości amerykańskich. Pinowie od lat czterech zaledwie zaślubieni, należą do najlepszego towarzystwa.

Mystaxin

Wybór najnowszych perfum franc. angielsk. i przyborów toaletowych.

jest jedynym znakomitym płynem do układania włosów. nie zawiera tłuszczu ani gomy. nadaje połysk, wzmacnia, konserwuje i układa najtwardsze włosy.

przewyższa wszelkie tego rodzaju niemieckie wyroby. kosztuje 50 ct. Odsprzedającym znaczny rabat. Główny skład **Karol Ryżmanowski, fryzjer** Szewska 1. 2.



Ile zarabia Rotszyld? Zeszłoroczny bilans wiedeńskiego domu bankowego Rotszylda zamknął nadwyżką 11.116.594.672 kor. Zatem sam wiedeński dom zarabia przelo jedenaście miliardów! Jeżeli się zwąży, że Rotszyld jest także wielkim przemysłowcem, to przysądzić należy, że zarobek jego wynosi znacznie więcej, a mianowicie roczny jego dochód z tego źródła szacują na 440 milionów kor. Dziennie więc zarabia Rotszyld przeszło 1.200.000 kor., w godzinie zaś 833 kor., a w jednej sekundzie 13 kor.!

Panama w Pradze.

Sprawa sprzeniewierzenia w kasie zaliczkowej Wacława w Pradze czeskiej, o którym donieśliśmy przed kilkoma dniami w telegramach, przysiera coraz większe rozmiary — grożą istną „Panamą“.

Według ostatnich zestawień niedobór przechodzi 4 miliony koron (wobec niedawnego zawiadomienia zarządu, podającego całkowitą wysokość sprzeniewierzeń jedynie na 180 tysięcy koron).

Na razie winę całkowitą zwalono na zmarłego przed 4 miesiącami nagle, podobno skutkiem otrucia, buchaltera kasowego Orla. Obecnie jednak nastąpiło uwięzienie prezesa rady zarządzającej, monsignora Drozda i dyrektora Kohouta. Drozd jest szambelanem papieskim i rejentem arcybiskupim.

Dotychczas stwierdzono brak w depozytach 1.304.761 koron i przeszło dwóch milionów w oddziale weksłowym. Uwięziono również gospodynię Drozda, Annę Mandlową i jej 23-letniego syna. U Mandlowej znaleziono wspaniałe klejnoty i 30.000 koron w gotówce.

Od rana ubiegłej soboty odbywa się przed kasą istne oblężenie, lecz niema żadnych wypłat z przyczyn trwającej wciąż jeszcze rewizji ksiąg i kasy.

Z trudnością tylko policja utrzymuje przed gmachem kasy porządek. Poszkodowanymi są głównie drobni przemysłowcy i członkowie duchowieństwa.

Monsignore Drozd liczy obecnie 65 lat, był dawniej profesorem teologii, a następnie kierownikiem dziennika klerikalnego „Czech“. W roku 1878 wybrano go na prezesa kasy zaliczkowej św. Wacława. W r. 1888 urządził pochód pielgrzymów do Rzymu i ofia-

rował Ojcu św. ornat wartości 4.000 koron.

Później Drozd mianowany został przez Stolicę apostołską prałatem domowym i szambelanem papieża, oraz przez praskiego arcybiskupa hr. Schoenborna, notaryuszem arcybiskupim. — Lecz od pewnego już czasu ks. arcybiskup, niezawodnie na podstawie poczynionych doświadczeń, wyraźnie objawiał swą niechęć do Drozda tak dalece, iż nawet zakazał Drozdowi ponownego objęcia organizacji pochodu czeskich pielgrzymów do Rzymu.

Drozd nabył przed kilku laty dwie wille w okolicach Pragi i sposobem życia budził niejedno niezadowolenie. Aresztowanie nastąpiło z przyczyn obawy ucieczki; w mieszkaniu Drozda znaleziono bowiem kufty zapakowane, zawierające nadto gotówkę i cenne przedmioty. Siostrę gospodyni, która już dwa dni przedtem opuściła Pragę z większą sumą pieniędzy, zdołano pochwytywać jeszcze na pograniczu.

Drozd oświadczył sędziemu śledczemu, iż całem jego przewinieniem było zbytne zaufanie. Depozyt jego, złożony w kasie 80.000 koron, został przez prokuratorów zaaresztowany. — Sprzeniewiercy mieli wygodną „robotę“ z powodu braku wszelkiej kontroli. W bilansach suma wkładów podawana była stale znacznie niżej, niż wykazywał stan faktyczny, liczone cenne fanty i lombardowane papiery, podwójnie w księgach były obciążone.

Kasa zaliczkowa św. Wacława założona została w r. 1872, przez członków rezerwy katolickiej. Na ogólnem zebraniu dnia 11 kwietnia 1878 roku obrano Drozda na prezesa.

Podobno sprzeniewierzenia datują się prawie od chwili założenia kasy.

Tragedya w lesie.

(Ilustracja na stronie tytulowej)

Wiadomo, że kłusownicy i złodzieje leśni palają zaciętą nienawiścią ku leśnym służbom, jako to: leśnikom, gajowym i strzelcom dworskim. Taki tajemny „przemysłowiec“ leśny wie dobrze, że gajowi ścigają go zawsze i wszędzie, że sprawę wyrządzonej szkody wykryć muszą, choćby z narażeniem własnego życia. Niedostępne knieje leśne, bagniska i moczary bywały nieraz świadkami krwawych dramatów, rozegranych pomiędzy złodziejami leśnymi, a gajowymi, którzy bez chwili od-

poczynku, z ściągniętą przezornością, obowiązani są pilnować poruczonego im pieczy dobra. Zaś złodziej leśny dba o swoją skórę i wie, że w razie przypalania go na gorącym uczynku, czeka go ciężka kara, to też — stanawszy oko w oko z gajowym — nie waha się użyć broni i kładzie trupem na miejscu świadka swego przestępstwa. Świeżo właśnie dramat na tem temle rozegrał się w lesie, w pobliżu Lienzu. Pewien kłusownik spotkał się twarzą w twarz z gajowym, który go już od dłuższego czasu ścigał za rozmaite sprawki. Nie namysłając się długo — kłusownik wycelował broń w gajowego i położył go trupem na miejscu, sam zaś umknął.

Tak więc dzielny gajowy przypłacił życiem pełnienie swego obowiązku, osieracając żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Telegramy „Kuryerka Krak.“

Lwów. (Marszałek kraju na posłuchaniu u cesarza). „Słowo Polskie“ donosi: Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki wyjeżdża na kilka dni do Wiednia. We czwartek będzie na posłuchaniu u cesarza i złoży przy tej sposobności przysięgę, jako tajny Radca.

Wiedeń. (Rokowanie rządu u Cechami). „Slavische Correspondenz“ donosi: Dr. Koerber wręczył dziś czeskim mężom zaufania „zarys językowy“ z prośbą, aby go przestudowali i wyrazili życzenie, aby zarys ten stanowił podstawę do uregulowania stosunków językowych w Czechach i na Morawach.

Dr. Parak odpowiedział, że jego koledy rzecz przestudują i dadzą odpowiedź.

Konferencya czeskich mężów zaufania z Dr. Koerberem trwała zaledwie kilka minut. Następnie posłowie czescy zebrali się na wspólną konferencyę

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, i Redakcyja nie przyjmuje za nią żadnej odpowiedzialności).

Zapłacę dobrze temu, który dostawi mi do karmienia szczeniąt

s u kę

kłosa się oszczeni około połowy bież. miesiąca. — Zgłoszenia ul. Pańska 1. 10, parter na prawo.

Drobne ogłoszenia

Tanie do sprzedania handel korzenno-gotłowska polzehrna 800 złr. Wiadomość: Wierchowski, Kraków Karmelicka 10 209

Zdolny nubielt zegarmistrzowski, poszukuje posady zarzą. Wiadomość: ul. Czysta Nr. 8, I piętro. 08

Do sprzedania urządzenie handlu koinżennego. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kuryerka Krakowskiego” pod „Urządzenie” 2111

W Dębinkach, ul. Porzłowa 153, są dwa pokoje i kuchnia do wynajęcia, ewentualnie objęcie administracji domu lub do sprzedania. Wiadomość na miejscu.

Nafła niezapalana salonowa, mydło karawanne Marya Szklarczyk, Kar melicka 5. 147

Zaraz do wynajęcia dwa pokoje i przedpójną na parterze ul. Gólnia 1 4

E. LEICHT

Kraków, ul. Pijarska 1. 19, poleca swój

najlepszy skład obrazów i wyrób ram rozmaitego gatunku od najtańszych do najdroższych. Przyjmuje obrazy do oprawy oraz wszelkie ramy do odnowienia, wykonuje takowe nader szybko i starannie. — O liczne zamówienia uprasza. 175

Jedyna w kraju fabryka Kołder watowanych

od najtańszych do najdroższych

poleca się: 110

zarządcem szpitali, właścicielem hoteli, zakładom naukowym, klasztorom.

Kraków, róg ul. Dietłowskiej i Krakowskiej 1. 2.

Ilustrowany KUCHARZ

krakowski

dla praktycz. gospodni p. Gmehrzka.

OPRAWA: WYDZIAŁ IX. 2 złr.

336 obiadów — na Płynie kadełko kucharskie.

Cena w oprawie 1 złr.

Allegoraziska. Kwiaty w pokoju, ich wybór, sposób pielęgnowania. Cena 1 złr. Do nabycia we wszystkich księgarniach, za pośrednictwem oddziałów, wiedeńskich, Warszawa J. M. HMMELBLAU

w Krakowie, ul. Wileńska 1. 10. 66

Skład

FORTEPIANÓW

W. Barabasz

Kraków, Rynek, Nr. 39, I. p.,

Linia A—B. 201

Dom Wągo WŁ. FISCHER.

Sąd rozjemczy w sprawie

Morskiego Oka

najnowsze karty pocztowe po

8 hal. Kupcom znaczny rabat,

poleca 126

Największy skład pocztówek

HENRYK FRIST

Kraków, Floryńska 37

W. Roman Fryzyer

Kraków, ul. Szewska 1. 21. —

77. Poleca się P. T. Publiczności.

95 Pracownia Jubilerska

S. ŻOŁDANOWO

w Krakowie, ul. Mikołajska 1 28, (obok c. k. Dyr. policy).

Wykonuje 1. parę słubnych obrączek ze złota dukatowego od złr. 20 do 25 i wyżej 14 karatowego od złr. 8 do 18 i wyżej 6 karatowego od złr. 4 do 8 i wyżej. Wszelkie zamówienia przyjmuje. Reparatywy wykonuje szybko i dokładnie. — Przekłada uszy maszyny —

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Polecone przez Tow. Lekarzy

Wody Mineralne

zawierające części składowe jak:

Woda Billiska, Siesshubler, Sellerski;

Vichy, Homburg, Maryenbadzka,

tużcież specjalne lecznicze,

jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazna,

kwaśna, alkaliczna, magnezowa

i ziemna

wyrabia pod kontrolą Tow. lek.

skiego fabryka pod firmą

K. Rząca i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściami w aptekach

i drogueryach. 17

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Zmiana lokalu! Skład bandażu, artykułów gumowych, chirurgicznych i ortopedycznych wyłącznie dla pań i dzieci

został przeniesiony z ulicy Floryńskiej 1. 5, na ulicę Szewską Nr. 14, I. piętro,

103

Zofia WĘGRZYNOWICZ

u Wgo Deptucha.

Piwiarnia okocimska i kuchnia domowa

wzorowo prowadzona

przy ulicy Siennej Nr. 12.

przyjmuje abonamenta miesięczne ceny możliwie najprzystępniejsze, co czwartku i w niedzielę słaczki warszawskie, oraz bigos myśliwski, dla pp. studentów i akademików ceny niższe

o liczne odwiedziny uprasza

Paweł KUŁAKOWSKI

zarządca piwiarni

i właściciel kuchni

PARYŻ 1900. — „GRAND PRIX” Najwyższe odznaczenie! — PARYŻ 1900.



Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

są wzorowo pod względem konstrukcyi niechętne do użytku domowego i przemyślnie w podjęciach w fabrykach, najbarziej rozpowszechnione, są niezmienne w działaniu i trwałości ich jest wypróbowana, nadają się najlepiej do hałdów artystycznych.

Hospitalne kursa maszynowych hałdów oraz nauka wszelkiego szycia. Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach.

Dostarczanie elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia dawniejsza firma G. Neidlinger

FILIE: Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego. — W Tarnowie, ulica Krakowska L. 45.

W Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

Uwaga: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singer” w innych składach są wyrachowane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają aoli nie wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują ani pod względem konstrukcyi, działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn. 30

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.